

# WIEŚNIAK

4 kop.

## CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie . . . . .	2. 00
półrocznie . . . . .	1. 00
kwartalnie . . . . .	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . . .	3. 00
półrocznie . . . . .	1. 50
kwartalnie . . . . .	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY  
ŁOWICZA I SASIEDNICH POWIATÓW.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.  
Na 3-ej stronie — 15 kop.  
Na 4-ej stronie — 10 kop.  
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m 07.  
Zachód „ „ „ 8 „ 05.  
Długość dnia godzin 16 „ 02.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Skrzynka pocztowa № 24.  
Dla depezy: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Wieśniaka“ przyjmują księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie, P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

## DOM KOMISOWO-EKSPEDYCYJNY

Pod firmą:

**Wacław Brzozowski i S<sup>-ka</sup>**

w Łowiczu, przy ulicy Wjazdowej, vis à vis filji  
Syndykatu Rolniczego na placu kolejowym.  
W zakres działalności Domu wchodzić będą wszelkie  
załatwiania ekspedycji kolejowych, co do wysyłania  
ładunków, jako też i odbierania przychodzących.

Dom posiada własną bocznice kolejową z  
rampą wyładunkową

oraz magazyn do przechowywania towarów.

—== Biuro Czynne cały dzień. ==—

## Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski *Feliksa Tomczyka*

w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej, naprzeciw  
kościółka ewangelickiego, jako wykwalifikowany fa-  
chowiec, najlepiej i najtaniej wykonywa:

Pomniki z piaskowca, granitu i marmuru, ka-  
plice przy drogach, krzyże, oraz posiada na skła-  
dzie: krzyże żelazne, pasyjki złożone (wizerunki).

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na  
roboty kamieniarskie i na fotografie wiecz-  
notrwałe na porcelanie.

Ceny bardzo przystępne.

## KALENDARZ:

† Piątek Suchy dz. Józefa W., Ireny M.  
† Sobota Suchy dz. Januarjusza B. M.  
Niedziela NMP. Bol. Niep. Serca NMP.  
† Poniedziałek Mateusza Ap.  
Wtorek Tomasza B. W.  
Środa Tekli P. M.  
Czw. artek NMP. od wykupu niewolników.

**Słowo Boże**

Na niedzielę 16-ą po Świątkach.  
Ewangelija u św. Łukasza w r. 14-ym.

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podpatrywali. A oto człowiek pewien był przed nim. A Jezus odpowiadawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ujawszy uzdrowił go, i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie do studni, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź godniej-

szy od ciebie nie był wezwany przez niego, a przyszedłszy ten, który ciebie, i tamtego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: wtedybyś ze wstydem począł zajmować ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatnim miejscu: że, gdy przyjdzie ten który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społeczeństwem siedzącymi: bo wszelki, co się wynosi, ponizony będzie: a kto się uniza, wywyższony będzie.

**Wykład:** Ewangelija ta pobudza nas do przepędzania dni świętych i niedzielnych na uczynkach pobożnych i miłosiernych, które podtrzymują i udoskonalają w nas prawdziwą miłość Boga i bliźniego. Także wpaja w nas konieczną potrzebę uciekania się do laski Zbawiciela, aby, jak onego opuchłego uzdrowił na ciebie, tak i nas raczył uleczyć na duszy od nadętości pychy, zarozumiałości i próżnej chwały, a tym samym uczynił godnemi prawdziwego wywyższenia i chwały w Królestwie niebieskiem.

## NOWOOTWORZONY

w Łowiczu

**HOTEL POLSKI**

OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntownie odnowiona

A. Białowąs.



## Nieszczęśliwe miasto.

Z tytułu czytelniczcy odgadną, że chcę pisać o Kaliszu. Nie myślę tu powtarzać tych smutnych scen i pełnych grozą dramatów, jakie miały niedawno miejsce w nieszczęsnym mieście, lecz chciałbym przytoczyć krótki opis z przeszłości, tego prastarego grodu.

Kalisz jest jeden z najdawniejszych grodów polskich.

Kalisz istniał już w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej. W roku dwóchsetnym po Chrystusie geograf grecki czyni o nim wzmiankę, wymieniając „Calisie“ nad rzeką „Prosną“, jako stolicę „Ligców“, leżącą przy drodze handlowej ku brzegom Bałtyku i morza Północnego, dokąd dążyły wyprawy kupców po bursztyn z Italji i Galji.

Bolesław Chrobry wybudował silną warownię, aby uchronić miasto od nawały germańskiej.

Przy podziale kraju przez Bolesława Krzywoustego Kalisz dostał się w udziale Mieczysławowi, zwanemu starym, który został tu pochowany.

Starożytny Kalisz był niejednokrotnie widownią walk: w roku bowiem 1108 bronił się w zamku Kaliskim Zbigniew; w roku 1223 oblegał gród Daniel, kneź haliński; w roku 1284 Sędziwój kasztelan wydał podstępnie zamek Henrykowi księciu wrocławskiemu; w roku 1306 Wilems, książę litewski, oblegał gród Kaliski, wreszcie w roku 1331 Krzyżacy doszczętnie prawie spalili zamek wraz z starym miastem. Kiedy księstwo Kaliskie otrzymał Bolesław Pobożny, przeniósł miasto ze względów strategicznych na drugą stronę rzeki Prozny w roku 1253, w jakim położeniu znajduje się dzisiaj. Pod rządami Bolesława Pobożnego Kalisz odbudował się szybko, a

obdarzony wielu przywilejami, doszedł do kwitnącego stanu. Możemy mieć pojęcie o zamożności mieszkańców ówczesnego Kalisza, skoro mieszcianie mogli synów swoich kształcić w Padwie i Bolonji (we Włoszech).

Za panowania Łokietka i Kazimierza Wielkiego Kalisz przyozdobił się pięknymi gmachami i kościołem N. P. Marji, który wznosił arcybiskup Skotnicki.

W roku 1465 sprowadzony został przez prymasa Gruszczyńskiego zakon Bernardynów, a w roku 1592 osiedli w Kaliszu Jezuita, którym prymas Karnkowski ufundował wspaniały kościół wraz ze szkołą wyższą.

Począwszy od XVI stulecia zaczyna się w Kaliszu stopniowy upadek przemysłu i handlu, spowodowany licznymi pożarami, morowem powietrzem, najściem Szwedów. Klęski te wyludniły zupełnie miasto, tak że Kalisz na początku XVIII stulecia posiadał zaledwie 78 mieszkańców w 34 rozwalonych domach.

Za czasów królestwa kongresowego Kalisz zaczął się znów dźwigać z upadku. Od roku 1906 po przyłączeniu przedmieść i okolicznych osad przekształcił się w miasto duże. Połączenie kolei kaliskiej z siecią dróg żelaznych pruskich zapewniło miastu dominujące stanowisko i szybki rozkwit. Wymownym tego dowodem był wzrost ludności, sięgający cyfry 61 tys. osób, w tej liczbie 37,372 katolików, 5,606 prawosławnych, 7026 ewangelików, 21,287 izraelitów, oraz 109 osób innych wyznań. Miasto zajmowało obszar 1025 morgów, przez nie przebiegało ulic 70, placów 5, mostów 17. Nieruchomości Kalisz posiadał 1300. Domów rządowych było 18, miejskich 13, społecznych 15. Przemysł fabryczny reprezentowało 150 zakładów, których obrót roczny stanowił 7 milionów

rubli. Do rzędu znaczniejszych zakładów przemysłowych należały: fabryka nici, pięć fabryk pończoch i rękawiczek, trzy fabryki fortepjanów, fabryka trykotarzy, dwie fabryki lalek, browar, dwie rektyfikacje, siedm drukarni i litografji, cztery cegielnie, pięć młynów parowych, które w ostatnich dniach b. m. zburzone zostały; 62 fabryki haftów, 8 fabryk koronek. Stowarzyszeń rzemieślniczych istniało 19, a zakładów rękodzielniczych 497: 78 hoteli, restauracji, garkuchni, szynków i tp.; 1,260 sklepów handlowych o obrocie 35 milionów rubli. 8 towarzystw finansowych miało rocznie 320 milionów obrót. Najważniejszymi instytucjami tego rodzaju były: oddział warszawskiego banku handlowego, filja banku Ryskiego, Tow. Wzaj. Kredytu, Tow. Pożyczk. Oszcz. Zakładów oświatowych miasto posiadało: dwie szkoły Handlowe 7-mio klasowe, męską i żeńską 2 pensje żeńskie, 12 prywatnych szkół początkowych, 2 zakłady freblowskie, 10 szkół żydowskich, 12 szkół początkowych rządowych, 3 średnie zakłady naukowe. Instytucji i stowarzyszeń społecznych Kalisz posiadał 16, kulturalno-oświatowych 25 i przemysłowych 12.

Chlubą i prawdziwą ozdobą Kalisza był wspaniały park miejski.

Malowniczo rozrzucony na 60 morgowej przestrzeni, poprzerynanej odnogami i kanałami Prozny, z ładnymi na nich mostami i wodospadami, z bogatą oranżerją, mnóstwem cienistych alei i kwiecistych barwnych gazonów. W tym zacisznym ustroniu zdenerwowani kaliszanie szukali wytchnienia i ukojenia po całodziennej pracy.

Znakomity kaliszanie, wielki poeta polski, Adam Asnyk, przepowiadał miastu świetną przyszłość w wierszu:

„Przeminął czas, przeminął czas — ra-

## Z PRZESZŁOŚCI.

W Litwie jednakże ciągle się burzyło z powodu nienawiści przeciw kniaziowi Michałowi Glińskiemu i kłótni jego z Janem Zabrzezińskim. Gliński prosił króla, aby Zabrzezińskiego ukarał, ale że to był człek niewinny, król więc nie kwapił się z karą; widząc to Gliński, powiedział w gniewie królowi: „To ja sam sobie sprawiedliwość uczynię“. Odjechał tedy na Litwę i stamtąd zaraz dał znać carowi moskiewskiemu, że mu litewskie zamki powydaje; a miał ich wiele, bo przecie połowę Litwy trzymał. Zbiera zatem car wojsko, wpada na Litwę i zajmuje zamki. Skoro jednak król Zygmunt nadszedł z rycerstwem, powrócił nazad do Moskwy. Gliński widząc, że to pora nasycić swą zemstą, napadł na Zabrzezińskiego w Grodnie, gdzie ten zawsze przebywał, napadł na dom jego i kazał śpiącego w łóżku zamordować, a na znak radości nosić jego głowę na tyce. Gliński nie miał już potem co robić w Polsce, uciekł więc z całą rodziną do Moskwy i następnie w wielkiej liczbie wojska rosyjskiego wpadł na Litwę, ale wojsko polskie i litewskie pod dowództwem samego króla Zygmunta I pobiło Rosjan pod Orszą (w r. 1508) i zmusiło ich do opuszczenia Litwy.

Gliński spokrewniony już w owym czasie z carem moskiewskim, osiadł w Moskwie na stałe; po jakimś czasie spryknęła się mu służba na dworze, zaczął więc ślać listy do króla polskiego, aby mu wrębaczył i powrót do Polski zapewnił, a kie-

dy listy te wpadły w ręce cara, rozkazał Glińskiego do więzienia wtrącić i oczy mu wylupić.

Król Polski uspokoiwszy więc kraj po wojnie tej, zaczął przemyślać o swym ożenku, kiedy znów doszła go wiadomość, że Bohdan, wojewoda wołoski, wpadł na Pokucie—prowincję polską, graniczącą z Wołoszczyzną i następnie pociągnął aż pod Lwów i próbował go zdobyć. Wyprawiono więc prędko Kamienieckiego hetmana z wojskiem i ten zabiegłszy z tyłu Wołochom, wpadł do ich kraju, pustosząc go i mieszkańców biorąc do niewoli. Widząc Bohdan, że z niego tak zażartowano, powrócił do siebie na obronę własnego kraju i gdy się przez Dniestr przeprawiał, został na głowę pobity, musiał więc—rad nie rad, przeprosić króla i hołd mu posłuszeństwa wykonać. Wołosi Polakom nabawiali wiele kłopotu tem hołdownictwem, trzymano ich jednak pod swą władzą jako przedmurze oddzielające nasz kraj od Turków i powstrzymujące pierwszy ich napad.

Chociaż Krzyżacy, pobici tylokrotnie, nie byli podobni do owych dawnych Krzyżaków, strasznych swem rycerstwem zbrojnych od stóp do głów, i nie bano się ich—jak się nikt nie boi węża któremu jad wyjmą, jednakże starym zwyczajem mistrz pruski nie chciał dotrzymać Zygmunтови przyrzeczeń a nawet hołdować się wzbraniał. Była to robota cesarza niemieckiego Maksymiljana I, który bardzo zazdrościł Polsce sławy, wielkości i dobrego rządu; a także i to go kłóło w oczy, że król Zygmunt ożenił się z Barbarą Zapolską, córką

Jana Zapolskiego, wojewody Siedmiogrodzkiego, posiadającego wiele bardzo obronnych zamków i wojska. Maksymiljan jeszcze i Glińskiego namawiał aby wraz z Rosjanami napadał polską,—i gdzie tylko mógł robił Polsce nieprzyjaciół.

Po pewnym czasie cesarz Maksymiljan wezwał tak króla czeskiego, Władysława, jak naszego Zygmunta, aby zjechali się pod Wiedeń—stolicę Austrii, dla zawarcia ugody. Zjazd ten odbył się w r. 1515.

Aby uniknąć wszelkich ceremonji, cesarz rozkazał w polu wkopać ogromne drzewo, pod którym monarchowie zgomadzili się z wielkim i wspaniałym orszakiem dworzan. Tamto napatrzeć się było można na przeróżne narody i w osobliwych strojach. Niemcy zjechali zbrojnie—od stóp do głowy, a Polacy, Węgrzy i Czesi—od złota i srebra. Powitawszy się na tem miejscu, udali się następnie do Wiednia, gdzie radzili i układy prowadzili, a potem na zabawach czas trawili—stacząc udane bity, tańcząc i bankietując.

Przed rozjechaniem się cesarz ofiarował Zygmunтови dwa konie, całe w żelaznej zbroi aż do kopyt; Zygmunt zaś podarował cesarzowi dużo skór sobolich bardzo kosztownych.

Na zjeździe tym cesarz solennie przyrzekł nie buntować dalej sąsiadów na Polskę, a nawet dać jej pomoc przeciw Mistrzowi Krzyżackiemu.

Musiał też wkrótce król Zygmunt wziąć się do oręża na mistrza krzyżackiego, imieniem Alberta, siostrzeńca królewskiego. Wojna ta z Krzyżakami nastąpiła



psodów sławy i miecza. Zmalały pieśni pośród nas, i pierś zmalała człowiecza...

Lecz błyska dzień, lecz błyska dzień, w których duch ludzki nanowo Ożywi zeschły życia pień wiązanką kwiecica różową!

Nie sprawdziły się słowa wieszczka: dzisiaj całe to piękne, bogate miasto leży w gruzach. W „Gazecie Porannej” z dnia 13 b. m. czytamy: „Niemcy świeżo spalili szereg młynów parowych pod Kaliszem. Mieszkańców zmuszają do ciężkich robót przy sprzątaniu gruzów, z których robią fortyfikacje. Ludzie nie wiedzą na których ulicach pracują, bo tak jest wszystko zmienione zewnętrznie z powodu powszechnej ruiny.” Zaiste nieszczęśliwe miasto.

„R”

## NIE WYDRZECIE!...

Myśmy prawie wrośli w ziemię  
Od lemieszka do pałacza!  
Wszystko szczęście, wszystko brzemie  
To ta polska ziemia nasza!  
Ona matką od zawania,  
Ona zbroją przez stulecie!..  
I dziś tego ukochania  
Nawet z życiem nie wydrzecie!  
Myśmy wszyscy z Piasta sochy  
Szli tą ziemią krwią i polem!  
Nam te skiby, szare prochy  
Ponad zorze, tkane złotem!  
Nam w tych prochach: chleb...  
[piosenki...]  
Przeszłe... przyszłe... starzec...  
[dziecie!...]

*I tych prochów z naszej ręki  
Po wiek wieków nie wydrzecie!*

*Nam w tych prochach... wszystkie echa!  
Wszystkie barwy, wszystkie lony!  
Stary hetman się uśmiecha...  
Zygmuntowe biją dzwony!  
Kościuszkowska świtka biała...  
Książę—junak na dzianec'e!  
Blaski... chmury... bóle... chwata!  
Nie wydrzecie! nie wydrzecie!*

*Nam w tych prochach... dziadów  
[kości!]*

*I mogiła przy mogile!  
I sto łączy z dni wolności!  
I też tyle, i też tyle!  
Dąbrowskiego gra pobudka...  
Kona czwartak przy bagnecie...  
I... cicha grudka...  
Nie wydrzecie! nie wydrzecie!*

*Nie wydrzecie z serc i dłoni!  
Jak ta ziemia wosserz i długi!  
Póki jeden pacierz dzwoni!  
Póki jeden chłop u pługa!  
Póki jedna polska matka!  
Póki jedno polskie dziecko!  
Bronić będziem do ostalka...  
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!*

K. Laskowski.

## Podanie o zasnionym wojsku na Szlązku.

Tam są jakby tysiące  
Wojska, które jest śpiące,  
Pod kościołem głęboko,  
Gdzie nikt dostać nie może,  
Ani żadne ich oko  
Nie dopatrzy, prócz Boże.

A to wszystko rycerstwo,  
A to wszystko żołnierstwo,  
Co śpi w głębi, to owe  
Co krew lało dla wiary  
Całe w sobie krzyżowe,  
Jak zwinięte sztandary  
Každy cicho leżący...

C. N.

Ludność polska Szlązka Górnego i Dolnego w wielkiej czci chowa kościół trzebnicki i częstemi go pielgrzymkami nawiedza. Pomiedzy tą ludnością krąży następne myślenie, poetycznością i treścią wielce zajmujące podanie.

Za dawnych czasów przyszli raz byli pod Trzebnicę Turcy z ogromnem wojskiem, domagając się, ażeby Polacy przeszli na ich wiarę, a kościół na turecki zamienili. Polacy, choć ich była tylko mała garstka, nie chcieli na to przystać, ale zaczęli się bić. Bili się tak doskonale, że chociaż zaledwie jeden chrześcijanin był na dziesięciu Turków, pobili ich przeciw wszystkim; ale cóż, kiedy i z Polaków jeden jedyny dowódca żywy został, a i ten śmiertelnie raniony.

„Ś-ta Jadwiga uprosiła wtedy u Matki Boskiej, że zranionemu dowódcy wróciła zdrowie, a wszystkim, co za wiarę

w r. 1520 i była prowadzona przez Zygmunta o to, że Krzyżacy wpadli byli na Żmudź i tam dużo złego nabroili, a następnie zamierzali oderwać od Polski Pomorze i Gdańsk.

Król wysłał swego Hetmana Firleja z wojskiem, które przetrzepało Krzyżaków tak, że mistrz widząc w końcu, że może stracić nawet kraje, posiadane przez siebie dawniej—bo Polacy byli już pod samym Królewcem, prosił Zygmunta, aby mógł do niego przyjechać i przeprosić, na co król zezwolił i mistrz przyjechał do Torunia. Wszystko byłoby się dobrze zakończyło, buntownik byłby się upokorzył, gdyby mu nie doniesiono, że morzem przyplłynęło mu na pomoc przeciw królowi polskiemu 4000 świeżego wojska. Usłyszawszy o tem mistrz krzyżacki, zaczął znów brać na kiel, a nareszcie wyniósł się cichaczem z Torunia, powrócił do siebie i na nowo rozpoczął wojnę. Nie mógł jednak nic poradzić przeciw sprawiedliwości i sile, w końcu więc udał się z pokorą do króla i zawarł pokój. Potem kiedy widział, że inni królowie nim pogardzają za to, że z własnym wujem niesprawiedliwą wojnę prowadził, porzucił tytuł mistrza wielkiego, biały płaszcz z krzyżem czarnym w kąt cisnął, został lutrem i ożenił się. W owym czasie bowiem wszczęła się w Niemczech nauka Marcina Lutra, który oderwał się był od Kościoła rzymskiego i papieża.

Król Zygmunt, przebaczywszy winę księciu Albertowi, odstąpił mu Prusy, zwane książęcemi, z obowiązkiem hołdown-

nictwa. Albert przyjechał do Krakowa w r. 1525.

Zygmunt zasiadłszy w monarszym ubiorze na tronie, wystawionym na rynku Krakowskim, przyjął siedmiu posłów Alberta proszących króla, aby ich księcia do swojej łaski przypuścił, na co król dał zezwolenie. Albert wjechał na bardzo pięknym koniu w otoczeniu swych dworzan, uderzono w bębny, zagrano w trąby i dano kilka wystrzałów na wiwat.

Książę zsiadł z konia, upadł na kolana przed królem, ale król rozkazał go podnieść, poczem wzięwszy do ręki chorągiew, na której z jednej strony wyszyty był orzeł biały, a po drugiej orzeł czarny pruski, dał ją Albertowi, polecając mu wykonać przysięgę na wieczność i podaństwo narodowi polskiemu. Po wykonaniu przez Alberta tej przysięgi, król Zygmunt uderzył go po ramieniu mieczem i złoty łańcuch włożył mu na szyję. W czasie trwania obrzędu hołdowniczego, połapano na mieście małych chłopców i aby dobrze pamiętali—jak książę pruski hołd składał narodowi polskiemu, dano im różgi.

Dziś jednak rzeczy się zmieniły—dawni bowiem hołdownicy stali się ciemiężcami narodu polskiego.

Około tego czasu — bo w r. 1524 dwaj książęta mazowieccy Janusz i Stanisław, zmarli bezdzietnie; tym więc sposobem Księstwo to, gdzie dziś leży nasza stolica Warszawa, przyłączone czyli wcielone zostało do korony polskiej.

Za panowania Zygmunta I, choć było ono szczęśliwe i sławne, jednakże musiano nie-

ustannie opędzać się Tatarom, którzy napadali Polskę i Ukrainę, a nawet Ruś Czerwoną. Ale wtenczas zaslaniali kraj swemi pierściami dzielni hetmani—jak Lanckoroński, Konstancy książę Ostrogski, Kamieniecki i inni. Oni to zbierali zaraz wojska i ścigali najeźdźców, a jeśli ich dognali, zawsze na głowę pobili. Trzeba bowiem wiedzieć, że Tatarów najtrudniej było dognać w polu; bo choć miał liczne zastępy wojska, nie lubił mierzyć się z porządnym rycerstwem—jak było nasze. Zwykle, kiedy wpadli do kraju Tatarzy, rozbiegali się na wszystkie strony, paląc i rabując, a wszędzie zabierali ludzi jak bydło w tak zwany „jasyr” czyli niewolę. Skoro wojsko polskie dowiedziało się o Tatarach grasujących w kraju, pociągnęło ku stronie, gdzie wiadać było dymy palących się włości i miast, a za zbliżeniem ku nim wojska, Tatarzy rozbiegali się różnymi drogami, dążąc do swych siedlisk na Krymie. Na stepie pozostawiali tu i tam ślady kopyt końskich, nie wiadomo więc było, którą drogą uciekli, bo uciekali wszystkimi i dla tego trudno było tych rabusiów dognać i skóry im dobrze przetrzepać.

Król Zygmunt dawał hanowi czyli księciu ich nawet pewną sumę pieniędzy, aby tylko nie napadał Polski, ale ten barbarzyńiec często brał pieniądze i najeżdżał kraj po staremu. Lanckoroński pobili ich jednakże pod Wiśniowcem w r. 1512, gdzie leżeli koszem czyli obozem, nie mogąc uciekać dla wielkich łupów, jakie z sobą prowadzili.



świętą polegli, śmierć na sen zamieniła. Leżą oni wszyscy, przez aniołów przeniesieni, wraz z bronią swoją, w ogromnej jaskini pod trzebnickim kościołem; rany ich się pogoiły, śpią twardo, ale żyją. Sam jeden dowódca nie śpi, w pośrodku lochu siedzi na kamieniu, z ogromną brodą, na pałaszu oparty, i odmawia różaniec.

„Dawniejszymi czasy jaskinia ta nie była bardzo głęboko pod ziemią, a jedna dziewczyna, biorąc piasek, natrafiła raz na wejście. Weszła, aż zobaczywszy owych rycerzy, zlekła się srodze; lecz dowódca przemówił do niej, żeby się nie bała, ostrzegł tylko, żeby wychodząc, nie poruszyła dzwonka u wnijścia wiszącego. Płochą dziewczyna umyślnie go poruszyła— i oto na dźwięk dzwonu wszyscy wojacy zbudzili się ze snu i stanęli pod bronią... Rozgniewany wódz, że wojsku jego sen przed czasem przerwano, zamknął się z nim głębiej w ziemię—i odtąd nikt jaskini tej znaleźć nie może.

„Ale kiedy będzie wojna o wiarę, o wolność, dowódca ów sam w dzwon uderzy, a śpiący rycerze wstaną, wyjdą na świat z bronią, będą walczyli i zwyciężali“.

Podług R. Zmorskiego.

## Do smutnych.

Czemu płaczenie?! czyż tu na tej ziemi  
Doznali ludzie kiedyś lepszej doli?

Czyż wy myślicie, że łzami waszemi  
Odpłynie od was to wszystko, co boli?

Czy wy myślicie, że szczęśliwsi pono  
Ci, którym życie to uśmiechy daje?...  
One przed światem są tylko osłoną,  
Gdy w głębi serce im się z bólu kraje.

Ci co naprawdę w życiu nie cierpieli,  
Nie zazdrość dla nich—lecz politowanie,  
Bo łza oczyści i łza wyanieli...

Ci co nie płaczą, cóż z niemi się stanie?

Biada tym duszom, co tu nie płakały,  
Uschną jak kwiaty, co rosy nie znały!

I. Podhorska.

## ZŁOTE MYŚLI.

Własność ziemiańska, powiada Ludwik Wołowski, w której się schodzą główne wszelkiego mienia korzyści: przyjemność, pewność, niezawisłość i znaczenie—powinna się poczuwać do głównych obowiązków życia społecznego; ona powinna iść naprzód w ciężarach publicznych, stanąć na czele przedsiębiorstw użyteczności powszechnej, wspierać nauki, sztuki piękne i zakłady dobroczynne; być pierwszą w poświęceniach, przodującą we wszystkim, co jest wzniosłe, moralne, narodowe, piękne i użyteczne.

\* \* \*

Plemiennosc, mówi Libelt, wiara, język, zwyczaj i obyczaj, oświata rodzima i naukowa, — nareszcie cała przeszłość dziejowa, są rozległymi spójnikami i ogniskami każdego narodu. Tylko pamiętać potrzeba, by te czynniki nie tylko umiłować, ale utrzymywać i popierać należy.

\* \* \*

Wychowanie, wyrobienie młodzieży

jest kamieniem węgielnym, podstawą losów narodu; w niej leży jego siła.

— O — O — O —

## Z Łowicza

— **Wykłady sanitarne.** Bawiący w przejeździe z Ciechocinka D-r Dębicki, wygłosił w Łowiczu w d. 11 i 12 b. m. wobec licznie zgromadzonych miejscowych adeptów ratownictwa szpitalnego pogadanki o sposobie pielęgnowania chorych.

— **Ze szpitalnictwa.** Wskutek spełnienia chorymi miejscowego szpitala Św. Tadeusza, zaszła potrzeba udzielenia pomocy wyczerpanym nadmierną pracą siostrą miłosierdzia. Pomoc tą zaofiarowały—jako stałe dozorcynie w salach zajętych przez chorych: w pierwszej pp. Piwnicka i Lasota, w drugiej pp. Józefa Ler i Dąbrowska, w trzeciej pp. Józefa Miklaszewska i Brzozowska Tadeuszowa, w czwartej pp. Zofja Karska i Helena Kolaszyńska.

W gmachu po dominikańskim przy ulicy Podrzecznej, zamienionym na koszarę wojskową, a obecnie stojącym pustkami, przystąpiono do urządzenia szpitala wojskowego na 50 łóżek.

— **Fanatyzm.** W dniu 12 b. m. jeden ze znanych w mieście fanatyków wtargnął do składu aptecznego przy ulicy Zduńskiej, wyrządzając swemu współwyznawcy kilkudziesięciu rublową szkodę za kupczenie przez niego w dzień sobotni.

Policja nie zgadzając się jednak na załatwianie w podobny sposób spraw religijnych, wojowniczego fanatyka osadziła pod kluczem.

— **Wycofanie bonów pieniężnych.** W dniu 16 b. m. na rogach ulic miasta ukazały się ogłoszenia treści następującej: „Z powodu pojawienia się w obiegu fałszywych naszych kwitów, upraszamy Sz. Publiczność o natychmiastową wymianę pozostałych w obiegu na gotówkę.

Ostatni termin wymiany w kantorze P. Fr. Balcera naznaczony do dn. 23 września 1914 r. Fr. Balcer, St. Xięgołowski, M. L. Żelechowski.

— **Z sądownictwa.** W dniu 14 b. m. bawił w naszym mieście prezes Zjazdu sędziów pokoju w Włocławku w celu wyszukania odpowiedniego lokalu na pomieszczenie przez czas pewien biura Zjazdu. Lokal zaofiarował prezydent miasta—obecnie zajmowany przez siebie w gmachu Magistratu.

Jak się dowiadujemy, to pierwsze posiedzenie Zjazdu sędziów odbyć się ma w Łowiczu, w końcu bieżącego miesiąca.

Na kadencji wyjazdowej Sądu okręgowego, wyznaczonej na dzień 15 b. m. rozpatrywana była sprawa Włodarczyka, obwinionego o popełnienie kradzieży. Następnie sąd wyjechał do Kutna.

— **Karygodny wyzysk.** Jeden z przybyłych na posiedzenie członków Sądu Okręgowego z Warszawy, zatrzymał na Starym Rynku i oddał w ręce policji chłopca sprzedającego pisma Warszawskie, który—pobrawszy od kobiety za numer czasopisma „Dzień“ dziesięć kop.—na zwrócenie mu uwagi przez stojącego w pobliżu dorożkarza, że ogólnie przyjęta w mieście cena za numer jest tylko 3 kop. nie tylko niechciał nadebranej różnicy zwró-

cić kobiecie, ale ją jeszcze w dodatku poturbował.

W ostatnich paru tygodniach wytworzyła się w Łowiczu falanga wyrostków, z całą beczelnością uprawiających podobny wyzysk. I żałować tylko możemy, że zbyt rzadko odbywają się u nas posiedzenia sądu okręgowego, gdyż parę jeszcze tak energicznych wystąpień jego członków, jak to wyżej zaznaczyliśmy, uwolniłyby nas może od podobnej plagi.

— **Źródło dochodów dla miasta.** We wszystkich okolicznych miastach, a nawet osadach, Komitety obywatelskie pobierają od przejeżdżających przez te miejscowości opłatę po 5 kop. od konia. Czyby i tutejszy komitet nie zechciał tą drogą wytworzyć dla miasta dochodu? Wszak—jak to mówią, zima jest za pasem, a z nią zwiększą się i wydatki na wspomaganie mieszkańców pozbawionych pracy.

— **Z targu miejskiego.** Podniesienie cen targowych w mieście, spowodowane nabywaniem znów przez przekupniów produktów spożywczych i wywożenie ich całymi furami do Łodzi—przy obecnie tak ciężkich warunkach życia, daje się we znaki mieszkańcom. Podobno na posiedzeniach Komitetu obywatelskiego zapaść miały pewne postanowienia, ograniczające wywóz z miasta produktów pierwszej potrzeby, — dla czego więc nie są one w czyn wprowadzone?

## Z OKOLICY.

### Z ŁOWICKIEGO.

— **Wypadek.** W folwarku Łyszkowice 12-o letni chłopiec, będąc zajęty pracą przy młóceniu zboża, dostał się w koło trybowe młocarni i uległ zdruzgotaniu nogi. Ofiarę swej nieostrożności, a prawdopodobnie i niedbalstwa gospodarza, przywieziono w dniu 12 b. m. na kurację do Szpitala Ś-go Tadeusza w Łowiczu.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny przy sądzie Okręgowym Warszawskim ogłasza o wakującym spadku po zmarłym:

Warszawskim Józefie współwłaścicielu fol. Dąbrowa.

Termin zamknięcia spadku wyznaczony został na dzień 21 listopada r. b.

### Z KUTNOWSKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w Warszawie ogłasza o wakujących spadkach po zmarłych.

Łuczaku Andrzejowi właścicieli osady we wsi Franki.

Szymańskim Andrzejowi współwłaścicielu fol. Janów.

Termin zamknięcia powyższych spadków wyznaczony na dzień 21 listopada r. b.

### Z ESKIERNIEWICKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w Warszawie ogłasza o wakujących spadkach, po zmarłej Marjannie Machałowskiej współwłaścicielce fol. Antoninów.

Termin zamknięcia wyznaczony został na dzień 21 listopada r. b.



## Z GOSTYŃSKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w Warszawie ogłasza o wakującym spadku po zmarłej:

Górskiej Małgorzacie, właścicielce fol. Barcin.

Termin zamknięcia spadku wyznaczono na dzień 21 listopada 1914 r.

## Z BŁOŃSKIEGO.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny przy sądzie Okręgowym w Warszawie ogłasza o wakującym spadku po zmarłej Wielowiejskiej Józefie właścicielce sumy hipotecznej 1000 rub. na kolonii Adelinów.

Termin zamknięcia spadku wyznaczono na d. 21 listopada r. b.

— **Licytacja.** Magistrat m. Błonia wyznaczył na dzień 1 października r. b. powtórna licytację na oświetlenie miasta w ciągu 3-letniego obrotu, poczynając od dnia 114 stycznia 1915 r. Licytacja rozpocznie się od sumy 1087 rub. 86 kop rocznie in minus. Warunki przejrzeć można w miejscowym Magistracie.

## Wiadomości ogólne

**Najbliższy pobór.** Pobór wojskowy w Warszawie odbędzie się w zwykłym terminie, bez stosowania jakichkolwiek środków nadzwyczajnych lub przyśpieszenia terminów stawiennictwa.

Poborowi podlega młodzież, urodzona w roku 1893, wpisana na listy popisowych, sporządzone jeszcze wiosną.

Na prowincji również pobór odbywać się będzie w terminie i w sposób normalny, z wyjątkiem miejscowości, będących w sferze działań wojennych na pograniczu Królestwa Polskiego, gdzie termin jest odroczony.

**Wolne placówki handlu i rzemiosła.** Towarzystwo Rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, opierając się na źródłowych wiadomościach swych oddziałów prowincjonalnych, rozporządza znaczną liczbą wolnych placówek handlowych i rzemieślniczych, które wskazuje zgłaszającym się. Np. w miasteczku Ryki, w gub. lubelskiej, pole pracy do zarobku znajdują: szewcy, czapnik, krawiec, golarz, szklarz. Zachodzi również potrzeba otwarcia tam kilku sklepów, które wobec licznie odwiedzanych targów i jarmarków mogą liczyć na zbyt towarów.

Blizszych informacji w sprawie wolnych placówek handlowych i rzemieślniczych na prowincji, udziela biuro Tow. Rozwoju, Warszawa, Kopernika № 14, m. 1, od 3—6 wiecz. (tel. 13-14).

**Komunikację telefoniczną** między Warszawą a Piotrkowem i Tomaszowem Raskim przywrócono, ale nie służy ona jeszcze do rozmów prywatnych.

**Praca na roli.** W sprawie dostarczenia pracy licznym rzeszom, tak bardzo potrzebującym zarobku, Kurjer Warszawski otrzymał 2 listy, które dla wiadomości czytelników podajemy.

P. Józef Ostromecki (adres Ostrowaczk Królewski, poczta Kobryń Grodzieński) pisze, co następuje:

„Wzywacie do przyjmowania ludzi bez pracy do robót rolnych w miejscowościach, w których panuje spokój i praca toczy się normalnie. Otóż nietylko teraz lecz i zawsze jest nam brak robotnika, ale, jak dotychczas, z Królestwa Polskiego napływały do nas tylko same szumowiny i całą sprawę zaprzepaszczały. Chętnie wzięlibyśmy, ja i sąsiedzi, ludzi z rodzinami za parobków na ordynarję, ale zdolnych do roboty nie zaś rozbałamuconych, mających rozmaite żądania i niezadowolonych z losu. Mogą otrzymać 25 rb. pensji i 12 korcy ordynarji, kartofle, mleko dla dzieci i przejazd na koszt dworski, jeśli pozostaną przez dwa lata, jeżeli zaś rok, to tylko połowę. Za chłopca 16 do 17 lat osobno 50 do 60 rb. oraz mieszkanie z opałem. Przejazd możnaby im wyrobić w wagonach wojskowych, które powracają próżne“.

P. Ostromecki nadmienia w zakończeniu, iż sprawę tę poprze wśród sąsiadów.

Drugi list nadesłała p. Helena Eysymonttowa (adres: Poniemuń pod Grodnem).

Oto jego treść:

„Spieszę zawiadomić Szanownego Pana Redaktora, iż możemy przyjąć dwie rodziny do robót rolnych, może być i ogródnik (trzeci), gdyż mamy rozległy ogród owocowy, ale zaniedbany. Proszę zasięgnąć co do nas informacji u pp. Sejdlerów w magazynie Fejsta lub u dr. Ettingera (Wspólna №44). Folwark Poniemuń, który dzierżawimy, jest położony nad Niemnem, o dwie wiorsty od Grodna, folwark zaś mojego męża o 10 wiorst za Grodnem przy samych fortach. Zapewne władze rządowe nie odmówią biletów bezpłatnego przejazdu dla potrzebujących pracy oraz ich rodzin“.

Przekazujemy dwa powyższe zaofiarowania właściwej sekcji komitetu obywatelskiego.

**Przymusowe wywłaszczenia.** Z ogłoszeniem mobilizacji i wstrzymania ruchu towarowego, wszystkie prywatne ładunki spożywcze oraz furaz, znajdujący się w drodze, na mocy przepisów, podlegają przymusowemu wywłaszczeniu na potrzeby gubernjalnych komitetów żywnościowych. Porządek opłacania za wywłaszczone produktu prywatne określa się przepisami o powinności żywnościowej podczas wojny. Dla określania wartości i gatunku zatrzymanych w ten sposób na stacjach kolei w Królestwie Polskiem ładunków żywnościowych, przystąpiono do tworzenia specjalnych komisji gubernjalnych, od których zależeć będzie przyjęcie zatrzymanej żywności na rzecz komitetów żywnościowych gubernjalnych. Należy dodać, że do ładunków żywnościowych, podlegających wywłaszczeniu, należą: różnego rodzaju zboże, mąka, sól, kasza, bydło, siano, słoma i mięso mrożone.

**Ulgi ubezpieczeniowe.** Towarzystwa ubezpieczeniowe na życie, działające w Warszawie, po wspólnym zgodnym porozumieniu się, zastosowały ulgi dla ubezpieczonych. Dotychczas bowiem ubezpieczenie upadało, gdy nieopłacono składki w przeciągu 2 miesięcy od terminu. Obecnie zaś termin ten przedłużono do 3-miesiący.

Co się zaś tyczy mieszkańców miast

zajętych przez Niemców, jak Częstochowy i Kalisza i t. d., to tych termin nie obowiązuje do czasu oswobodzenia i przywrócenia normalnej komunikacji.

Do ubezpieczenia nie są przyjmowani obecnie rezerwiści, będący na wojnie, ani pozostali w domu. Ograniczenie to nie dotyczy jednak posiadających czerwone bilety.

## PORADNIK GOSPODARSKI.

### Koń.

Marjan hr. Hutten-Czapski, naturalista, zmarły w 1871 r. napisał w 3-ach tomach: „Historja powszechna konia“. Bolesław Brodzki wydał w Brodnicy w 1906 r. małą książeczkę, zawierającą odczyt pod tytułem: „O koniu ze stanowiska poetycznego“. Sporo wiadomości o koniach znaleźć można w książkach, pod tytułem „Zoologja“, to jest w książkach uczących poznania zwierząt żyjących na całej kuli ziemskiej. W Zoologii, w podgromadzie „Ssących doskonałych“—w rzędzie „Jednokopytne“—jest mowa o koniach.

Koń pochodzi od zaginionego rodzaju zwierząt, znanego pod nazwą Hipparion.

Konie, dziś tak zwane dzikie, nie stanowią pierwotnego szczepu, lecz powstały ze źdźczących koni domowych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko tak zwane Tarpany, czyli konie dzikie, żyjące na wyniosłych równinach środkowej Azji, zapewne nigdy nie żyły w stanie domowym, a przynajmniej bardzo dawno zdziczeć musiały. One bowiem wcale oswajać się nie dają, rzucają się na konie domowe i mają zawsze jedностajną maść, co się tylko przytrafia u zwierząt dziko żyjących. Tarpany są kudłate, koloru brunatno—szarego z ciemną pręgą wzdłuż grzbietu i ciemno-brunatnym ogonem.

W ogólności, konie dzikie żyją w polocie na bezleśnych i suchych równinach, niektóre tylko przebywają na pochyłościach gór lub górskich dolinach; żyją niewielkimi stadami pod wodzą starego samca. Konie azjatyckie żyją w stadach często do 2000 sztuk liczących.

Niekiedy pojedyncze stada łączą się w większe, w jeden wielki zwany z rosyjską „tabunem“, jak naprzykład na Ukrainie i na równinach południowej Ameryki. Tabuny składają się z kilku tysięcy sztuk.

Konie w Ameryce znane są dopiero od czasu przybycia Europejczyków do tej części świata.

Ciekawe są zwyczaje koni dziko żyjących—i tak: w czasie ulewnego deszczu—rozpraszają się, w upały przeciwnie—skupiają się w koło, zwracając ku sobie łby dla wytworzenia cienia, przyczem chłodzą się ciągle ogonami.

Stadnika (ogiera) otacza zawsze pewna liczba klaczy. Samce jednego stada zabierają klacze drugiemu, wskutek czego następuje między nimi walka, zakończona pospolicie śmiercią jednego z zapasników. Do boju samce stają na tylnych nogach, gryzą się zapalczywie, kopytami łamią sobie kości.

Klacje pozwalają się doić, ale tylko wtedy, gdy im źrebięta towarzyszą.

Turkomanie—to jest mieszkańcy środkowej Azji, mocno rozgrzane biegiem konie stepowe, poją niezwłocznie, a potem dosiadłszy je, harcuja—to jest jeżdżą w okół, podobnie jak tak zwani berejterzy w naszych ujeżdżalniach. Takie harce koło-



we trwają aż do zmęczenia się zwierzęcia i wpływać mają na jego siłę i wytrzymałość. Koń tatarski ubiega dziennie do 20-u mil polskich bez wysiłku. Dla ludów azjatyckich, koń stepowy jest niezmiernie użytecznym—służy im do jazdy, miele zboże, przyjmuje udział w polowaniu na zwierzyne.

Mięso koni jadalne w Tatarji ma być wyborowego smaku, przynajmniej dla krajowców, wyłącznie go spożywających. W tym celu używają mięso tylko z koni chorych, lub padłych—ubicie konia zdrowego byłoby zbytkiem, jakiego unikają. Ściągają końskie dają krajowcom nici mocniejszej od zwyczajnych.

U Jakutów—Tatarów, zamieszkujących na Syberji, młoda oblubienica zwykle narzeczonemu ofiarowuje pieczoną głowę konia tatarskiego.

Konie dzikie chwytają—zarzucając na nie postronki, zwane z arabskiego arkana mi, to też Wincenty Pol, autor „Pieśni o ziemi naszej—w Mohorcie” tak przemawia: „No tu jest arkan, więc panowie młodzi, Kto chce mieć konia, niech arkan rzuci, I weźmie konia—co w tabunie chodzi, I niech na obiad do nas na niem wróci”.

Koni dzikich naturalisci liczą do 15-u gatunków i przeszło 40 odmian, otrzymanych przez krzyżowanie i umiejętną hodowlę. Przytoczymy z nich niektóre—i tak:

**Dżygietaj** (Hemionus) — pośredni między koniem i osłem, w stepach Azji środkowej. Znacznie większy i kształtniejszy od osła, koloru izabelowatego z czarną grzywą, ogon ma czarny—kiścią zakończony. Bardzo szybko biega; daje się oswajać, lecz użytku z niego niema.

**Osieł** (Asinus) ma ogon okryty krótką sierścią z pękiem długich włosów na końcu. Barwy szarej z czarną pręgą wzdłuż grzbietu i łopatki. Odznacza się długością uszów. Dzikie osły czyli Kułany do dziś dnia żyją w stepach Kirgiskich około morza Kaspijskiego i w Azji środkowej; są na grzbiecie czerwono-słomianego koloru a na bokach białe. (d. c. n.)

# WOJNA!

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wycofanie przez Niemców z francuskiego placu boju, kilku korpusów wojska i przeniesienie ich do Prus Wschodnich, fatalnie się odbiło, na działaniach wojennych niemieckich we Francji. Sprzymierzeni t. j. Francuzi i Anglicy, zauważywszy osłabienie wojsk niemieckich przeszli od obrony do ataku, skutkiem czego, na lewym skrzydle i w środku wojsk sprzymierzonych z prawem skrzydłem i centrum wojsk niemieckich, stoczona została pięciodniowa bitwa, która skończyła się zupełną porażką Niemców. Armja niemiecka cofając się bezładnie, pozostawiała za sobą całe baterje artylerji, furgony furazowe i amunicję. Jak donosi Daily Chronicle, sprzymierzeńcy otoczyli kilka pułków niemieckich, które musiały się poddać. Prawe skrzydło niemieckie które dotarło już pod Paryż, Anglicy odparli na 40 mil angielskich. Centrum niemieckie unikając klęski również musiało się cofnąć. Cesarz Wilhelm dowiedziawszy się o rozpoczęciu

przez armję związkową we Francji ofensywy, obawiając się o los swej armji, która zaawanturowała się zadaleko w głąb Francji, wysłał jej przez Belgię znaczne posiłki, licząc na pewno, że armja posiłkowa bez przeszkód przejdzie przez kraj zajęty. Tymczasem stało się inaczej. Armja belgijska skoncentrowana przez Antwerpję, czekała widocznie na rozpoczęcie przez wojska sprzymierzonych kroków zaczepnych i niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o pierwszych zwycięstwach wojsk związkowych, uderzyła na korpusy niemieckie spieszące na pomoc armji głównej, które wobec tego, zamiast maszerować do Francji, zmuszone zostały do walk z Belgami, w których szczęście sprzyja ořeżowi belgijskiemu. Według informacji *Matina* w bitwach nad Marną, następstwem których był ogólny odwrót prawego skrzydła i środka Niemców, brało udział 46 korpusów, po 23 z każdej strony. Na dobitkę złego dla Niemców, *Times* donosi, iż między wojskami pruskimi i bawarskimi wynikło poważne nieporozumienie, które zakończyło się bójką, rezultatem której było zabójstwo 10 żołnierzy.

Z placu boju toczącego się w Prusach Wschodnich nic ważnego nie ma do zanotowania, po bitwie w której zginęli generałowie: Samsonow, Martos i Pesticz i cofnięciu się rosyjskiej armji pod dowództwem Renenkampa, na przygotowane poprzednio obronne stanowisko, odbywały się tylko małe utarczki, nie mające żadnego wpływu na ogólny bieg wojny, a w ostatniej chwili i te ustały, zapewne wojska obustronne przygotowują się do poważniejszej rozprawy o której nie długo może usłyszymy.

Za to na austriackim placu boju wojska rosyjskie odniosły świetne zwycięstwo nad połączonymi armjami zgromadzonymi między Tomaszowem i Krańnikiem w guberni Lubelskiej. Wziętych zostało do niewoli 200 oficerów, 30,000 żołnierzy oraz zdobyto wiele dział kartaczownic i materiałów wojennych. Austriacy ustępują pośpiesznie w dół Sanu, a armja rosyjska w dalszym ciągu energicznie ich ściga.

O walkach Serbów i Czarnogórców z Austriakami nie ma co i wspominać, gdyż nie mają one decydującego wpływu na ogólny bieg wypadków, zanotować tylko należy, że Serbowie weszli już na terytorjum austro-węgierskie, a austriacy nie przestali jeszcze bombardować Białogrodu.

Jak donoszą z Waszyngtonu, tamtejszy poseł niemiecki, zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czyby nie zechciał wystąpić do Francji i Angli z propozycją pokoju, na co prezydent podobno się zgodził, lecz państwa te propozycję stanowczo odrzuciły.

## TELEGRAMY.

### Zdobycz wojenna.

**Piotrogród**, 17 września. Podczas bitwy galicyjskiej, na pozycji turobińskiej wojska rosyjskie zdobyły między innymi 36 ciężkich dział niemieckich z monogramem cesarza Wilhelma.

**Kijów**, 17 września. Przywieziono tu na stację kolejową sześć platform (wagonów odkrytych), naładowanych działami, wózkami z nabojami, i t. p. zdobytymi nad austriakami podczas ich cofania się.

Kolejami południowo-zachodniemi

przywieziono przeszło 60,000 Austriaków wziętych do niewoli.

### Walki nad Sanem.

**Piotrogród**, 17 września. Komunikują, że walki z austriackimi arjergardami trwają w dalszym ciągu zupełnie pomyślnie na całym froncie. Wiadomości o zdobyciu jeńców, armat i obozów napływają ze wszystkich armji. Na lewym brzegu Sanu wojska rosyjskie pomyślnie zaatakowały cofające się wojska austriackie.

### Odezwa do ludów Austro-Węgier.

**Piotrogród**, 17 września. Zwierzchni Wódz Naczelny zwrócił się do ludów Austro-Węgier z następującą odezwą, wydrukowaną w dziewięciu językach narodowości, zamieszkujących Austro-Węgry:

„Ludy Austro-Węgier! Rząd wiedeński wypowiedział Rosji wojnę za to, że Rosja, wierna swoim tradycjom historycznym, nie mogła pozostawić Serbji bez obrony i dozwolić na uczynienie jej niewolnicą.

Ludy Austro-Węgier! Wkraczając na czele wojska rosyjskiego w granice Austro-Węgier, w Imieniu Wielkiego Cesarza Rosyjskiego, oświadczam, że Rosja, która już nieraz przelewała krew w sprawie uwolnienia narodów od jarzma cudzoziemskiego, do niczego nie dąży, jeno do przywrócenia panowania prawa i sprawiedliwości. Wam, ludy Austro-Węgier, niesie ona także teraz wolność i urzeczywistnienie waszych pragnień narodowych.

Rząd austro-węgierski w ciągu stuleci siał między wami niesnaski i nienawiść, ponieważ tylko na waszych rosterkach opierała się jego władza nad wami. Rosja przeciwnie, dąży tylko do jednego, aby każdy z was mógł się rozwijać i cieszyć się pomyślnością, zachowując drogocenny skarb ojców: język i wiarę, oraz, aby połączony z braćmi rodzonymi żyć mógł w pokoju i zgodzie z sąsiadami, szanując ich niezależność.

Przekonany, iż będziecie ze wszystkich sił współdziałali w dopięciu tego celu, wzywam was, abyście wojska rosyjskie witali, jako wiernych przyjaciół i bojowników za wasze najszczytniejsze ideały.

Zwierzchni Wódz Naczelny, Generał-Adjutant

MIKOŁAJ“.

Sierpień, 1914 r.

### W Prusach Wschodnich.

**Piotrogród**, 17 września. Nie bacząc na wszystkie wysiłki Niemców na froncie wschodnio-pruskim okrażenia części wojsk rosyjskich, plan Niemców nie urzeczywistnił się.

### Okrucieństwa Niemców.

**Piotrogród**, 17 września. „Ruskij Inwalid“ zamieszcza w ostatnim numerze wiadomość o przybyciu do Piotrogradu czterech jeńców niemieckich Rosjan, którym Niemcy przed wypuszczeniem wyrwali języki.

### Tragiczny koniec komendantów pruskich.

Nie wiedzie się komendantom pruskim, teroryzującym miasta polskie, chwilowo zajmowane przez Niemców. Wiemy już, że osławiony dręczyciel kaliszczan, Preusker dostał się do niewoli w gub. lubelskiej i został oddany pod sąd polowy.

Jak się dowiadujemy znów z „Gazety



Bytomskiej" z dnia 8 września, na polu bitwy zginął pułkownik Zollern, pierwszy komendant pruski m. Częstochowy.

Dwóch głównych komendantów pruskich spotkał więc los tragiczny.

### Rozdźwięk między Austrią i Niemcami.

W piotrogódzkich kołach dyplomatycznych otrzymano zupełnie wiarogodne wiadomości, potwierdzające istnienie rozdźwięku między Austrią i Niemcami. Pierwszej przyczyny tego rozdźwięku należy szukać we wzajemnym niedowierzaniu sobie obu sprzymierzeńców, opartem na wyolbrzymionych informacjach co do gotowości każdego z nich.

Gdy się okazało na samym początku wojny, że pierwotny plan Niemców i Austrii skazany jest na niepowodzenie—w kołach politycznych obydwóch mocarstw odrazu ujawniło się wzajemne niedowierzanie.

Fakt, że pomoc niemiecka przybyła dopiero wtedy, gdy armja austriacka poniosła poważną porażkę, wywołuje wielkie niezadowolenie—pisze „Utro Rosji"—w Austrii, w której z każdym dniem wzrasta liczba stronników pragnących możliwie jak najprędzszego zakończenia wojny.

Jak utrzymują w piotrogódzkich kołach dyplomatycznych, konwencja zawarta między Austrią i Niemcami o wspólne zawieranie pokoju, wiąże obydwóch sprzymierzeńców nietylko formalnie. W istocie są pewne określone dane, potwierdzające wiadomość o gotowości Austrii rozpoczęcia rokowań pokojowych.

W najbliższych dniach można oczekiwać ze strony Austrii próby przystąpienia oddzielnie do rokowań pokojowych z Serbją.

Wszelkie próby ze strony Austrii prowadzenia pojedynczo rokowań pokojowych z Rosją z góry są przesądzone.

Ani Rosja, ani sprzymierzeńcy jej nie przyjmą propozycji Austrii, jeśli ta propozycja nie będzie przez Niemców podtrzymana.

### Powodzenie Serbów.

Nisz. Komunikat urzędowy, datowany d. 14 b. m., głosi, że armja czarnogórska, operująca w okolicach Kuryłowa, w okręgu Kraśnicz — Hacko, zadała porażkę wojskom austriackim.

Wojska serbskie, po walce uporczywej, zawaładnęły Wyszogrodem i napierają w dalszym ciągu, posuwając się na lewym brzegu Dryny w głąb Bośni.

Walki uporczywe trwają w okręgu Krupani.

Sytuacja strategiczna wojsk serbskich staje się coraz korzystniejszą.

Wojska serbskie na froncie pod Łoznicą, nieprzyjaciela, który przeszedł Drynę pod Kuracziela, pozbawiły możliwości rozwinięcia sił. Wojska austriackie są przyciśnięte do brzegu Dryny.

Na froncie Lesznica—Racza nieprzyjaciel dokonał próby przejścia Dryny pod Kurczewiną, ale został odepchnięty ze znacznymi stratami, tracąc całe rotę. Serbowie wzięli do niewoli oficera i pięćdziesięciu żołnierzy.

Na froncie północnym wojska serbskie, bez względu na towarzyszące działania powodzenie, musiały cofnąć się ze względu na znaczną przewagę liczebną nieprzyjaciela.

### Zdobycze Japończyków.

Czifu. Japończycy zdobyli Kiao-Czao

i Tsimo w pobliżu Tsindau. Nad Tsindau z aereplanu niemieckiego wyrzucono bombę, która zabiła 40 Japończyków.

### Niemiecki odwrót z pod Paryża.

Sztokholm 17 września. W związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem głównej kwatery niemieckiej, uzasadniający obecną ofensywę na terenie francuskim i zapowiadającym rozpoczęcie na nowo marszu naprzód w kierunku Paryża—pułkownik sztabu generalnego Tinsten zamieścił w „Afton Bladet" dłuższy artykuł w którym dowodzi, że tego rodzaju zapowiedzi nie można brać z punktu fachowego poważnie. Zdaniem Tinstena, to co Niemcy nazywają odwrotem strategicznym, jest prosto przymusowym, mającym chwilami, ze względu na swoje niezwykle szybkie tempo, pozory bezładnej ucieczki. W takich warunkach ofensywa jest niemożliwa do przeprowadzenia. Nie pozwoli na to już choćby moralny stan wojsk. „Zysk z tej „wyprawy karnej" na Paryż — kończy Tinsten—jest dla Niemców tylko jeden, a mianowicie, że zniszczyli i zrabowali znaczny szmat najżyźniejszej prowincji francuskiej, ale to chyba nie było ich głównym celem w stosunku do strat jakie przy tym ponieśli". Tinsten nie wierzy, aby Niemcy byli w stanie podjąć nanowo ofensywę.

### „Żądamy pokoju".

Kopenhaga 17 września. W Berlinie rozlepione zostały nocy onegdajszej przez niewiadomych sprawców, plakaty z napisami: „Żądamy pokoju!" Policja plakaty niezwłocznie zerwała.

## Obrazki wojenne.

### Pod Rudnikami.

W Sobotę d. 11 b. m. z kopalni wapna pod Rudnikami, odległymi o 16 wiorst od Częstochowy, Rosjanie wypędzili Niemców, którzy uciekli do Częstochowy, pozostawiając 20 zabitych i rannych. Do niewoli wzięto Niemca i kartaczożnicę

### Dobijanie rannych Polaków.

W okolicach Królestwa Polskiego stwierdzono, że Niemcy dobijają swych rannych, których nie mogą wziąć przy szybkim odwrócie. Rannych zaś Polaków prawie zawsze dobijają, by nie dopuścić dostania się ich w ręce Rosjan.

### Ujęcie „żandarmów".

Między Łaskiem, a Pabianicami dwóch ludzi, którzy twierdzili, że są żandarmami, zatrzymywało przejeżdżające wozy, żądając opłaty za przejazd. Doniesiono o tem milicji, która stwierdziła, że są to bandyci. Obydwóch aresztowano.

### Milicja żydowska.

W Zduńskiej Woli żydzi uzyskali pozwolenie na utworzenie oddzielnej milicji żydowskiej, oprócz istniejącej ogólnej. Na czele tej milicji stoją bracia Rosenbergowie.

### Oddziały austriackie.

Z miejscowości zajętych, a obecnie oczyszczonych od Austriaków przez wojska rosyjskie, dochodzą obecnie wieści o okrucieństwach dokonywanych przez oddziały austriacko-węgierskie. Godni sprzymierzeńcy Niemców stosowali w pełni metodę gwałtów nad życiem i mie-

niem spokojnych mieszkańców. Setki włościan rozstrzelano, dziesiątki wsi spalono, tysiące ludzi ograbiono.

### Odezwa Polaków do Belgijczyków.

Z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego, redaktora „Humanisty" wysłano wczoraj z Warszawy, za pomocą konsulatu belgijskiego, do Belgijczyków w Antwerpii, telegram treści następującej:

„Podziwiając zdumiewające wysiłki i poświęcenia Belgji dla odparcia dzikiego najazdu, dzieląc jej smutek i radość w tej wojnie, w której ona wykazała tyle wspaniałego bohaterstwa, a w którą Polska włożyła tyle ofiar i nadziei, życzymy wielkiemu narodowi, ażeby jego ostateczny tryumf dorównał jego niesmiertelnej chwale"

Telegram został zaopatrzony tysiącami podpisów znanych osobistości.

„Dziennik".

### Kozak w niewoli.

Pod Piotrkowem oddziałowi ułanów niemieckich udało się ująć kozaka, którego, padając, przyciągnął koń. Gdy przeprowadzono kozaka do Piotrkowa, cały garnizon wyległ, ażeby obejrzeć straszliwego wroga, o którym wśród wojsk niemieckich chodzą legendy. I oficerowie i żołnierze nie tylko oglądali kozaka, lecz i dotykali go, by się przekonać, że to jest zwykły człowiek. Uwagę również zwrócił rumak kozacki o rękości którego opowiadano wiele. Jeden z oficerów niemieckich wsiadł na konia, lecz ten nie bacząc na razy i ostrogi nie ruszał z miejsca. Wtedy kozak ofiarował się sięść za oficerem, na co wobec masy wojska bez obawy pozwolono. W tejże chwili, kiedy kozak krzyknął swoje „gik", koń z obydwoma jeźdźcami ruszył jak strzała z rynku na miasto. Strzelac niemiecy nie mogli w obawie o życie swojego oficera, spóźniona zaś pogoń konna rezultatów nie przyniosła, kozak chwyciwszy oficera Niemca z tyłu, przywiózł do swego oddziału, jako jeńca.

### Z Kalisza.

Kalisz, jak donosi „Ruskoje Słowo", mocno Prusacy fortyfikują. Miasto otoczone wałami, okopami, kolczastym drutem. Przedmieście Piwonie podminowano.

Bombardowanie miasta nie ustaje.

Również nie ustają brutalstwa Niemców.

Prusacy podpalają domy, zniewalają kobiety, grabią kościoły i niszczą obrazy. „Rusk. Słowo" zaprzecza, że w kościele Bernardyńskim Niemcy urządzili kabaret z salą do tańca.

W okolicy Prusacy zabierają od włościan zboże, kozuchy, pierzyny i wszelkie sprzęty".

### Proklamacje niemieckie.

Nad Suwałkami w ostatnich dniach, jak donosi „Ruskoje Słowo", przeleciało kilkanaście aereplanów niemieckich, które rozrzuciły proklamacje treści podburzającej. Ludność śmieje się z prób Prusaków, którzy pragną w ten sposób zachwiać wiarę w prawdziwość wiadomości o zwycięstwach rosyjskich.

### Preusker pod sądem polowym.

Piotrogród, 16 września. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że wzięty do niewoli,



osławiony lejtenant Preusker, będzie oddany pod sąd polowy za swoją działalność w Kaliszu.

### Francuz o Polsce.

W tygodniku paryskim znany pisarz francuski Henryk Levedan pisze między innymi:

„Wskrześnij więc, Polsko, wskrześnij przy tentencie konnicy rosyjskiej. Imię twoje już nie jest smutku synonimem. Zapomnij o walkach, któreś toczyła. Myśl tylko o jutrze. Radośni są nieśmiertelni nieboszczycy. Raduje się duszą całą Kościuszko pod Krakowem.... Z nurtów Elstery pod Lipskiem wyływa na spienionym rumaku Poniatowski, Francji marszałek.... I pewny jestem, że w nocy dzisiejszej usłyszał w poświęceniu księżycy śpiewającą u klawiatury fortepjanu postać Chopina!...

„Gazeta Codzienna“.

### Niedoszły gubernator Paryża.

Paryż 16 września. Generał niemiecki, przywieziony wczoraj z partją jeńców, był zrewidowany. Znalaziono przy nim rozkaz, podpisany przez cesarza Wilhelma o mianowaniu go gubernatorem Paryża.

### Stan armji niemieckiej.

Londyn 16 września „Daily Mail“ w ten sposób oblicza obecny stan armji niemieckiej: Na froncie francuskim znajduje się 25 korpusów, w Belgji 2, w Prusach Wschodnich 10, na froncie austriackim 2, w twierdzach 2, razem 41 korpusów.

Liczbę zabitych i rannych gazeta określa na 350,000 ludzi.

### Rozstrzelanie Zeppelina.

O rozstrzelaniu przez wojska rosyjskie Zeppelina pod Sieradzem, naoczni świadkowie—jak donosi „Głos Moskwy“—opowiadają następujące szczegóły:

Zeppelin ukazał się nad Sieradzem we środę, lecz unosił się tak wysoko, że ostrzeliwać go nie można było. Nad wieczorem tego samego dnia Zeppelin znów się ukazał, lecz już znacznie niżej, pragnąc zbliżyć się do pozycji rosyjskiej.

Wówczas wojska rosyjskie rozpoczęły ogień zabójczy. Zeppelin zatoczył się, lecz trzymał się jeszcze w powietrzu. Wreszcie zasypany gradem kul sterowiec spadł na ziemię. Już go oczekiwali żołnierze rosyjscy i okoliczni włościanie. Zeppelina otoczono i wówczas zaczęli wychodzić pasażerowie. Było ich 30 osób: 4 oficerów, mechanik, jakiś jegomość w ubraniu cywilnym—reszta żołnierze. W gondolach znaleziono kilkanaście bomb, plany, amunicję. Wszyscy pasażerowie „Zeppelina“ zostali rozbrojeni i wzięci do niewoli.

### Namysłowiacz ofiarami wojny.

Znana orkiestra włościańska Karola i Stanisława Namysłowskiego poniosła skutek wojny ciężką stratę. Gdy w lubelskiem, będącym siedziskiem Namysłowiaczków pojawili się Austriacy, a majątek p. Karola Namysłowskiego znalazł się w ścisłym pierścieniu działań nieprzyjacielskich, najcenniejsze instrumenty muzyczne, bibliotekę i liczne cenne pamiątki i dary przewieziono do wsi Wisłowiec. Do wsi tej niebawem po przeniesieniu skarbu muzy-

ków polskich przybyli Austriacy, których w nocy wyciął podjazd kozacki. Ratując się ucieczką, resztki oddziału austriackiego płonąciami snopkami podpałały chaty wiejskie i w ten sposób zniszczyli całą wieś. W ogniu zginęły instrumenty, dary i pamiątki ocenione na 28,000 rubli.

Reszta instrumentów pozostała we dworze p. Namysłowskiego w Chomeńskich, który znowu padł ofiarą rabunku. Instrumenty smyczkowe połamano, dęte zaś pogięto. Cały dobytek orkiestry zginął doszczętnie. Twórca orkiestry i jej protektor p. Karol Namysłowski dotknięty został również ruiną majątkową. Zniszczono mu plony zupełnie, a zabudowania dworskie zbombardowano. Cały majątek przedstawia obraz zupełnej ruiny. Członkowie orkiestry, jako gospodarze okoliczni również ucierpieli okropnie—najgorętszy czas przesiedzieli w lasach zamoyszczyzny, a dziś wśród zgliszcz i ruin cierpią wielką biedę.

### Zniweczenie planów Niemiec.

Sprawozdawca wojenny „Timesa“ przypuszcza, że sztab generalny niemiecki w krótkim czasie przyjdzie do wniosku, że Niemcy nic już we Francji nie mogą zdziałać i, korzystając z obszernych własności w Alzacji i Lotaryngji i Renu, przetrzucić masę wojska niemieckiego ku granicy wschodniej, aby przeszkodzić tym sposobem wejściu Rosjan na Śląsk.

Na linii nad Renem, Niemcy mogą bronić się bardzo długo, a granica zachodnia pozbawiona jest przeszkód naturalnych.

Prawda, że są tam bardzo silne fortece, lecz wojna tegoczesna wyrzuca na teatr działań wojennych miliony ludzi.

Gdy rzuci się tłumnie fala wielka wojska—Wrocław, Głogów, Poznań i Toruń będą stać jak skały urwiste wśród morza.

Plan kampanji niemieckiej runął—kończy korespondent wojenny „Timesa“—ponieważ Niemcy wpadli do Francji z wielkim opóźnieniem i że armja austro-węgierska jest rozbita. Cały ciężar kampanji w obecnej chwili leży na barkach Niemiec.

### Wilhelm II-gi pozuje.

Cesarz Wilhelm, jak donosi korespondent „Ruskiego Słowa“ z Kopenhagi, w dalszym ciągu urzęduje przejażdżki z efektami teatralnymi. Prócz dyplomatów towarzyszy mu znany malarz batalista, Jerzy Szebel, którego zadanie polega na robieniu szkiców z epizodów wojennych, oraz rysowanie Wilhelma na polu bitew.

### Zdolny lekarz.

Do komisji lekarskiej przybiega kobieta prosząc o pomoc dla męża, który nagle zachorował.

Lekarza nie było, ale był felczer X, do którego się zwrócił jeden z członków komitetu z prośbą, aby udał się do chorego i zrobił wszystko, co potrafi.

Pan X. zabiera więc z sobą walizkę i biegnie do chorego, a w pół godziny jest już z powrotem w komisji i zdaje raport dyżurnemu lekarzowi.

No cóż pan zastosował? pyta lekarz.

Zrobiłem wszystko, co potrafię. Postawiłem mu bańki suche, cięte, 6 pija-

wek, ogoliłem mu brodę, ostrzygłem włosy i dałem mu na przeczyszczenie.

No i?—pyta lekarz.

Potem chory zaraz umarł...

## Stowarzyszenie współdzielcze

Łowickich szewców.

## „Przyszłość“

posiada na składzie wszelkie gatunki skór różnych marek fabrycznych.

ŁOWICZ—Sklep w domu SS-ów Szmidt.

DO SPRZEDANIA

## Wiatrak cylindrowy i dom mieszkalny.

Wiadomość: majątek Orłów powiatu Kutnowskiego.

## MAJĄTEK ZIEMSKI ZE STYLOWYM NOWYM DOMEM MIESZKALNYM

w pow. Błońskim przestrzeń 12 włók z inwentarzami do sprzedania, 4 wiorsty od stacji kolejowej.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“

## Folwark Grodzisko

82 morgi, kolej, poczta Głowno, 5 wiorst, dobre łąki, zabudowania, las, torf, rybołówstwo—27000 sprzedam. Gotówki 15000. Długów niema. Tamże 45 morgów z łąką przy gotówce 7000.

DO SPRZEDANIA

## MAJĄTEK ZIEMSKI

6 wiorst od stacji Rogów z kompletnymi inwentarzami. Wiadomość w Redakcji „Wieśniaka“.

**Do sprzedania** w dobrach Walewice poczta Bielawy 3 byczki rasy holenderskiej wieku do 1 i pół roku. Byczki są bardzo ładne, dobrze wyrosnięte, zabezpieczone od suchoty i zarazy płucnej. Cena od trzystu rubli za sztukę.